

wości. Dotyczą one szczegółów, jak np. stwierdzenie, że przyrost ludności w NRF był szybszy niż przyrost żywności (s. 391), czego nie potwierdzają tabele zamieszczone na ss. 100 i 388. Podobnie, trudno pogodzić niejednokrotnie podkreślane stwierdzenie, że dynamika rozwoju przemysłowego NRF była znacznie wyższa, niż w innych krajach kapitalistycznych, z wymową tabeli na s. 355, z której wynika, że udział NRF w produkcji przemysłowej świata kapitalistycznego obniżył się w stosunku do lat przedwojennych.

Czasem wątpliwości takie dotyczą całych zagadnień omawianych w pracy, np. oceny potencjału przemysłu chemicznego NRF. Słusznie podkreślono jego znaczenie ekonomiczne i militarne, jak i jego dynamiczny rozwój w NRF. Przy takiej ocenie nie można jednak pominąć faktu, iż przemysł chemiczny należy do kategorii przemysłów, które rozwijają się gwałtownie na całym świecie, przez co monopolistyczna prawie pozycja Europy zachodniej, a szczególnie Niemiec kapitalistycznych, została od szeregu lat przełamana. W ujęciu statystycznym wyraża się ta tendencja np. faktem, iż w 1938 r. udział Niemiec w światowej produkcji chemicznej wynosił jeszcze 23,6%, z czego ok. 8,5% przypadało na obszary nie należące do terytorium dzisiejszej NRF. A więc, gdy Niemcy zachodnie uczestniczyli w produkcji świata kapitalistycznego przed II wojną w ok. 15,1%, to w 1959 roku udział NRF stanowił zaledwie 9,5%. Podobne wątpliwości — choć z natury rzeczy w innym kontekście — budzi ocena potencjału atomowego NRF.

Wydaje się, że większość tego rodzaju niedociągnięć ma to samo źródło. Przy dobrze na ogół dopracowanej analizie poszczególnych działów gospodarki NRF czy konkretnych problemów, zabrakło mianowicie rozdziału poświęconego rozwojowi gospodarki NRF jako całości oraz w porównaniu z innymi krajami. Rozrzucone w pracy luźne — i nie zawsze ze sobą zgodne — uwagi na ten temat, nie mogły tej luki wypełnić. W efekcie, w wielu wypadkach analiza przybrała charakter statystyczny, nie dający obrazu zmian pozycji NRF w układzie sił ekonomicznych, a przez to i militarnych, we współczesnym świecie. Wydaje się, że ten aspekt oceny potencjału militarne go ma również duże znaczenie.

Niesumienna byłaby recenzja, która wykazując słabe strony pracy, nie podkreśliłaby równocześnie we właściwej proporcji jej zalet. Z tych względów należy w zakończeniu jeszcze raz podkreślić wartość omawianej tu publikacji. Stanowi ona bez wątpienia ambitne przedsięwzięcie, realizowane w stosunku do jej zakresu, małą obsadą autorską, uwieńczone — mimo wspomnianych braków — sukcesem. Tak tematyka, bogactwo zawartych w pracy materiałów, jak i wysiłek oraz wkład autorów w ich naukowe opracowanie, kwalifikują ją jako cenną pozycję naszej literatury ekonomicznej i politycznej.

Zdzisław Nowak

JÓZEF KOKOT, ANDRZEJ BROŻEK: *Polityka dezinformacji w wydawnictwach* Statistisches Bundesamt. Instytut Śląski w Opolu, Opole 1965 r. 84 ss.

Omawiana praca, wydana w ramach serii monograficznej Instytutu Śląskiego w Opolu, składa się z dwóch zasadniczych rozdziałów. Pierwszy, napisany przez A. Brożka, dotyczy statystyki przesiedleńców w NRF, drugi, którego autorem jest J. Kokot, poświęcony jest problemowi strat wojennych, a szczególnie tzw. *Verfrei-bungsverluste*.

Problemy te, zwłaszcza kwestia przesiedleńców i rzekomo wzrastającego obciążenia nimi społeczeństwa NRF, stanowią na ogół podstawę działalności rewizjonizmu zachodniemieckiego. Zaprzeczeniem takiego stanu rzeczy jest konkretna sytuacja gospodarcza w NRF, gdzie deficyt własnej siły roboczej, pomimo znacznego przyrostu ludności w latach powojennych, sięga obecnie około 2 mln osób, przy równoczesnym całkowitym zaniku bezrobocia. Przesiedleńcy nie są więc „obciążeniem”, przeciwnie stanowią niezbędną siłę napędową dla gospodarki NRF i to zarówno jako producenci (zwiększona siła robocza), jak i konsumenci (poszerzony wewnętrzny rynek zbytu). NRF, poza krótkim początkowym okresem (od 1949 do 1954 r.) zainteresowana jest dopływem ludności. Zwłaszcza po 1961 r. sytuacja na rynku pracy zmusiła NRF do zwiększonego importu siły roboczej spoza granic Niemiec. Jak z tego wynika NRF zdolna byłaby wchłonąć dalsze kontyngenty ludzi, trudno więc mówić tu obecnie o klęsce i problemie (z punktu widzenia gospodarczego) istnienia w NRF wydzielonej grupy przesiedleńców stanowiących „obciążenie” narodowe.

W istocie rzeczy przesiedlenia zakończyły się w 1950 r. i przesiedleńcy stanowią dziś zamkniętą w sensie przyrostu, stopniowo wymierającą grupę ludności. Sztuczne zwiększanie tej liczby służy niewątpliwie jedynie celom propagandowym i dlatego praca J. Kokota i A. Brożka spełnia ważną rolę, ukazując fałszywe metody obliczeń oraz podając realne dane, dotyczące przesiedleńców.

We wstępie pracy J. Kokot przypomina, że w historii nauki niemieckiej zniekształcanie wielkości statystycznych, dotyczących ludności, nie jest rzeczą nową. Stosowane metody grupowania ludności, jeszcze przed I wojną światową, nie pozwalały na odzwierciedlenie faktycznej liczby mniejszości narodowych w danym okresie czasu. Zaciemnieniu narodowościowej struktury ludności służyły tzw. „dwujęzyczne nie-niemieckie grupy narodowościowe”, które w wyniku dalszych redukcji, rozczepień i przegrupowań obniżały znacznie faktyczną liczbę mniejszości narodowych.

Urząd Statystyczny NRF nawiązuje do tych praktyk. Już sama definicja określająca jako przesiedleńca nie tylko osobę faktycznie przesiedloną w wyniku uchwał poczdamskich, ale również osoby przesiedlone w wyniku hitlerowskiej akcji *Heim ins Reich*, w dobrowolnej akcji łączenia rodzin, wreszcie obejmująca także potomków przesiedleńców urodzonych już na terenie NRF, nawet wówczas, gdy tylko jedno z rodziców jest osobą przesiedloną, służy sztuczному zwiększaniu liczby przesiedleńców. Przy stosowaniu tej metody liczba przesiedleńców będzie stale narastała, obejmując nowe pokolenia i może się okazać, że w pewnym momencie znaczna większość społeczeństwa NRF stanowić będzie grupę „przesiedleńców”.

A. Brożek powołując się na szereg definicji międzynarodowych stwierdza, że pod określeniem przesiedleńca można rozumieć tylko osoby faktycznie przemieszczone. W oparciu o tę definicję oraz o szacunek dla ruchu naturalnego i wędrownego przesiedleńców A. Brożek ustala, że liczba przesiedleńców w latach 1950—1961 utrzymywała się na poziomie około 7,3 miliona osób z nieznaczną tendencją wzrostową w latach 1957—1958. Był to skutek przepływu przesiedleńców z NRD do NRF. W ostatnich latach zaznacza się coraz wyraźniejsza tendencja spadkowa spowodowana przyspieszonym wymieraniem przesiedleńców. Natomiast według danych NRF liczba przesiedlonych wzrosła w okresie 1950—1961 z 8 do prawie 10 milionów. Dane NRF są o prawie $\frac{1}{3}$ wyższe od liczby osób faktycznie przemieszczonych. Podobnie przedstawia się kwestia „obciążenia” NRF przesiedleńcami w liczbach względnych. Podczas, gdy według danych NRF obciążenie to stale wzrasta (1946 r. — 13,6%, 1950 r. — 16,6%, 1960 r. — 18,4% ogółu ludności), w rze-

czywistości maleje ono (1946 — 13,6%, 1950 r. — 15,2%, 1960 r. — 13,6%) i będzie maleć dalej, w miarę wymierania faktycznie przesiedlonych.

Publikowanie podwyższonych i rosnących danych przez *Statistisches Bundesamt* dezinformuje opinię zachodnią co do rozmiarów i skutków przeprowadzonych w wyniku uchwał poczdamskich przesiedleń.

Sprawą ściśle związaną z przesiedleniami są rzekomo wysokie straty ludnościowe poniesione przez Niemcy w czasie tej akcji. Niemiecki Urząd Statystyczny straty te, łącznie ze stratami *Wehrmachtu* na obszarze ZZ i zabitymi wskutek bombardowań, szacuje się na 2 006 tys. tj. około 20,9% przedwojennej ludności niemieckiej ówczesnych wschodnich obszarów III Rzeszy, w tym straty ludności cywilnej oblicza się na 1 390 tys.

Podstawę analizy J. Kokota stanowi bilans ludności byłych wschodnich terytoriów Rzeszy zamieszczony w pracy: *Die deutschen Vertreibungsverluste*. J. Kokot kwestionuje na wstępie przyjętą w bilansie liczbę ludności niemieckiej stale zamieszkującej te obszary podając, że wśród ludności zakwalifikowanej jako niemiecka około 1 200 tys. stanowiła ludność polska, litewska, łużycka, czeska i żydowska. Oczywiście ta ludność podlegała innym prawom ruchu wędrownego po wojnie i nie koniecznie musiała stanowić straty biologiczne wśród przedwojennej ludności zamieszkującej ten obszar. J. Kokot koryguje podaną liczbę Niemców o szereg innych mniejszych kwot ludnościowych, ustalając ostatecznie ludność niemiecką pod koniec wojny na 7 779 tys. zamiast podanych w bilansie ludnościowym 9 288 tys. Niemców. Autor przytacza cały szereg dalszych błędów rachunkowych, w wyniku których ewentualne straty przesiedleńcze zostały sztucznie zwiększone z 1 587 tys. osób do 2 006 tys. na skutek samych tylko machinacji rachunkowych.

W dalszej części autor podkreśla, że *Vertreibungsverluste* zostały również celowo zniekształcone merytorycznie przez redukcję strat *Wehrmachtu* i zwiększenie strat ludności cywilnej. Skorzystano tu z tego, że w końcowym okresie wojny niejednokrotnie brak było danych co do strat *Wehrmachtu*. Zwiększano wówczas odpowiednio liczby przypadków nie wyjaśnionych, które następnie odnosić się mogły równie dobrze do ludności cywilnej. J. Kokot dokonał szacunku strat *Wehrmachtu* i ustalił je na 788 tys. Niemców, a straty ludności cywilnej na 799 tys. W tej liczbie około 666 tys. to ludność nie-niemiecka a około 90 tys. to *Assimilationsverluste* na terenie Niemiec poczdamskich. Na wypadki nie wyjaśnione, według J. Kokota, pozostaje zatem liczba zaledwie 44 tys. niemieckiej ludności cywilnej wobec podawanej przez NRF liczby około 1,3 miliona.

Tę niewielką objętościowo pracę uzupełnia obszerny materiał źródłowy i liczbowy. Spełnia ona poważną rolę, wykazując nieprawdziwość danych, dotyczących przesiedleńców, które rozpowszechnia *Statistisches Bundesamt*.

Jerzy Bartosik

KARL THEODOR FREIHERR ZU GUTTENBERG: *Wenn der Westen will. Plädoyer für eine mutige Politik*. Seewald Verlag, Stuttgart-Degerloch 1964, 239 ss.

Na wstępie kilka słów o autorze, jako że znany jest on bardziej z praktycznej działalności politycznej niż z pracy publicystycznej.

Karl Theodor Maria Georg Achatz Eberhardt Joseph Reichsfreiherr von und